



# BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego  
w Jaworniku

14 września 2008

Nr 9/36

## Zamiast rozważania

Niemal od trzech lat pisałem krótkie rozważania, które pojawiały się na pierwszej stronie naszego pisma. Dotyczyły one najpierw przeżywanych przez Kościół okresów liturgicznych, potem Wyznania Wiary, a w ostatnim czasie modlitwy Ojcze nasz. Tym, którzy zatrzymywali się choć przez chwilę przy tych krótkich tekstach i mimo ich braków czytali je z życzliwością dla autora pragnę serdecznie podziękować. Jeśli choć trochę, któreś z tych rozważań pomogło Wam bardziej wiarę rozumieć, a przede wszystkim bardziej kochać Boga i ludzi (mam taką cichą nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto to będzie mógł przyznać), to zadanie, które wypełniałem zostało nagrodzone. A na koniec życzę wszystkim Czytelnikom, by Liturgia Kościoła, Wiara, która powinna wyrażać się nie tyle słowami, co życiem i Modlitwa pełna ufności, były Waszą najgłębszą radością.

x. B. P.

## Przyszliśmy na odpust...


Przyszliśmy na odpust w dniu święta Podwyższenia Krzyża Świętego. Pod takim wezwaniem jest nasz parafialny kościół.

Świętujemy „imieniny” parafii, czyli naszej małej wspólnoty.

Moje pytanie czy odczuwamy, że żyjąc tu z racji urodzenia lub wyboru tego miejsca na życie, tworzymy małą Ojczyznę?

Co może sprawić, że ta świadomość obudzi się w nas?

Idziemy na imieniny brata, rodziców, przyjaciół daczego?



**14 września**  
24 Niedziela Zwykła  
Święto Podwyższenia Krzyża Świętego  
Lb 21, 4-9; Flp 2, 6-11; J 3, 13-17.  
„Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył.”  
*/por. II czytanie/*

*Witamy księdza wikariusza  
Artura Gadochę*



rys. Jan Leśniak

By dobrze zjeść? To też.

Ale przede wszystkim chcemy uczcić solenizanta, wyrazić naszą dla niego miłość lub przyjaźń.

Dziś „solenizantem” jest Krzyż. I to jeszcze Podwyższony.

Co znaczy w moim życiu?

Czy przyszliśmy tylko dla cukrowej waty, kogucików na druciku, kolorowych pierników?

Czy chociaż jedna myśl, jedno spojrzenie dotknęło Tego, który na Krzyżu czeka ze swoją Łaską przebaczenia?

Właśnie dziś, jeżeli jesteśmy gotowi, chce nam darować karę czyśćca.

Czy zdajesz sobie sprawę, że uzyskawszy odpust zupełny, w razie nagłej śmierci dziś idziesz do nieba?

Że nie zginiesz w wypadku? Że niebo to kiedyś, po długim życiu, nie dziś?

Jesteś pewien?

Radujmy się świętem, ale zajrzyjmy też w nasze serca i sumienia.

Bądźmy wspólnotą, dla której Krzyż znaczy Miłość.

Z. P.

## Odpust zupełny

Oznacza przebaczenie grzechów, ale też i darowanie całej doczesnej i późniejszej kary za wszystkie popełnione winy.

c.d. na str. 2

## Kalendarium

### 14 wrzesień

Święto Podwyższenia Krzyża Św.  
W naszej parafii odpust

### 15 wrzesień

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej

### 16 wrzesień

Wspomnienie świętych męczenników Korneliusza, papieża, i Cypriana, biskupa.  
*Korneliusz został biskupem Kościoła rzymskiego w roku 251. Zwalczał schizmę Nowacjana. Cesarz Gallus skazał Korneliusza na wygnanie do Civitavecchii, gdzie zmarł w roku 253. Cyprian urodził się w Kartaginie około roku 210 w rodzinie pogańskiej. Po nawróceniu na chrześcijaństwo został kapłanem i biskupem Kartaginy. Został ścięty 14 września 258 roku w czasie prześladowania Waleriana.*

### 18 wrzesień

Święto św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski

### 20 wrzesień

Wspomnienie świętych męczenników Andrzeja Kim Taegon, prezbitera, Pawła Chong Hasang i Towarzyszy.  
*Z początkiem XVII wieku świeccy chrześcijanie zanieśli wiarę chrześcijańską do Korei. Dopiero w roku 1836 przybyli misjonarze z Francji. Wybuchły krawawe prześladowania, w których 103 męczenników oddało życie za wiarę, między nimi pierwszy koreański kapłan, Andrzej Kim Taegon, i wybitny apostoł świecki, Paweł Chong Hasang.*

### 21 wrzesień

Święto św. Mateusza, apostoła

### 22 wrzesień

Wspomnienie bł. Bernardyny Marii Jabłońskiej, dziewicy

### 23 wrzesień

Wspomnienie św. Ojca Pio z Pietrelciny, zakonnika

### 25 wrzesień

Wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa, prezbitera

### 27 wrzesień

Wspomnienie św. Wincentego a Paulo, prezbitera

## Odpust zupełny – c.d. ze str. 3

Sakrament pokuty przywraca przymierze z Panem Bogiem, zerwane przez popełniony przez nas grzech ciężki. Bóg odpuszcza nam wszystkie grzechy ciężkie (te należy szczerze wyznać), jak również inne lekkie, pod warunkiem, że za nie żałujemy, postanawiamy pełną poprawę i za które pragniemy wynagrodzić Bogu i ludziom w pokucie i zadośćuczynieniu. Sakrament pokuty przywraca nas z powrotem na Bożą drogę do nieba. Trwanie w stanie grzechu ciężkiego w momencie śmierci jest wyborem wiecznego potępienia w piekle, a nie zbawienia w niebie.

Często zapominamy jednak, że sakrament pokuty nie uwalnia nas automatycznie od należytej i sprawiedliwej kary za grzechy. „Pan Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze” - mówi jedna z prawd wiary. Tak więc, za popełnione grzechy, nawet te odpuszczone przy spowiedzi, przewidziana jest sprawiedliwa kara - może jeszcze tutaj na ziemi, a może już w czyśćcu. Przy niektórych okazjach Pan Bóg chce nas uwolnić od tej kary, w łasce odpustu zupełnego.


Warunki odpustu zupełnego w święto patrona parafii:

1. Stan Łaski Uświęcającej (zwykle trzeba jednak pójść do solidnej spowiedzi)
2. Pobożne uczestnictwo w Mszy Św. odpustowej i przyjęcie Komunii św.
3. Modlitwa w intencjach Ojca św.
4. Szczere zerwanie wszelkiego przywiązania do najmniejszego chociażby zła.

Ten ostatni warunek jest chyba najtrudniejszy i czasem zapominany. Trzeba bowiem mieć świadomość, że często, choć trwamy w przymierzu z Panem Bogiem i nie jesteśmy w stanie grzechu ciężkiego, to jednak dusza nasza bywa bardzo zabałaganiona drobnymi winami. Pan Bóg nie zmusi nas do przyjęcia przebaczenia winy i kary za nie, gdy sami nie chcemy się ich wyrzec! Nie dostąpimy wtedy odpustu zupełnego, lecz tylko jakiejś części z niego.

Odpust można ofiarować za siebie lub zmarłych.

opr. A. P.



**21 września**  
25 Niedziela Zwykła

Iz 55, 6-9; Flp 1, 20-27;  
Mt 20, 1-16.

„Idźcie i wy do mojej winnicy...”  
/por. Ewangelia/

## Czysta miłość

### Czym jest?

Czysty to inaczej przejrzysty, wolny od domieszek, niezabrudzony. Z kolei, gdy w Piśmie Świętym jest mowa o czystości, to chodzi o stan wymagany do tego, by móc się zbliżyć do rzeczy świętych. Czystość polega więc na właściwym, odpowiednim podejściu. Nie ogranicza się jedynie do kwestii szóstego przykazania. Ale gdy ludzką płodność, czyli zdolność przekazu życia, potraktujemy za rzecz świętą, możemy mówić o tzw. czystej miłości. Miłość wtedy jest czysta, gdy ma na celu prawdziwe dobro: drugiego człowieka i własne. Dwa kierunki: ja i moje wnętrze oraz „ten drugi”, z którym pragnę spędzić resztę życia.



nys. Karolina Gorączko

### Przejawy

Czysta miłość realizuje się w czystości intencji i czynu, który „nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego” (1 Kor 13,5). Św. Paweł ma tu na myśli dwie postawy: wstyd i odpowiedzialność. Pielęgnujesz czystość, jeśli umiesz się czasami zawstydzić i naprawdę zależy ci na kimś.

Po pierwsze: wstyd. Jest to umiejętność okrywania i odkrywania bogactwa i tajemnicy własnego wnętrza. Motywy mogą być różne. Z jednej strony, aby piękno mojego świata nie zostało zdeptane przez osoby niepotrafiące tego piękna dostrzec, osoby niepotrafiące pokochać. Miłość buduje na prawdzie: polega na połączeniu tajemnic serca jednego człowieka z tajemnicami serca innego. Z drugiej, aby samego siebie chronić przed kompromitacją wtedy, gdy pochwalić się nie ma czym. Znana metafora: dobra gospodyni raczej się zawstydzi, gdy goście zastaną dom nieuporządkowany.

Druga sprawa: odpowiedzialność. Jak pisał w swojej książce Karol Wojtyła: „Pełnego sensu

cnoty czystości nie sposób pojąć, jeśli się nie rozumie miłości jako (...) odniesienia osoby do osoby.” Nie ma miłości bez odpowiedzialności za drugiego. „Być czystym znaczy: mieć "przejrzysty" stosunek do osoby drugiej płci - czystość to tyle, co "przejrzystość" wnętrza, bez której miłość nie jest sobą, nie jest bowiem sobą tak długo, jak długo chęć "używania" nie została podporządkowana gotowości "miłowania" w każdej sytuacji.” Nie ma miłości bez gotowości poświęcenia się dla drugiej osoby „mimo wszystko”.

### Owoce

Czystość owocuje przynajmniej po trzykroć.

1. Po pierwsze pokazuje człowiekowi wartość życia: własnego, drugiego i tego, które jest przekazywane. We właściwym świetle pozwala dostrzec własne „wyposażenie”, piękno drugiego i niepowtarzalność nowego życia.

c.d. na str. 4

### 28 wrzesień

Wspomnienie św. Wacława, męczennika, patrona Katedry wawelskiej

*Wacław urodził się ok roku 907. około 925 r. objął panowanie w Czechach. W roku 929 został zamordowany na polecenie swojego brata Bolesława.*

### 29 wrzesień

Święto świętych archaniołów Michała, Gabriela i Rafała

### 30 wrzesień

Wspomnienie św. Hieronima, prezbitera i doktora Kościoła

### 1 październik

Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła

### 2 październik

Wspomnienie św. Aniołów Stróżów

### 4 październik

Wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, patrona ekologów

### 5 październik

Wspomnienie św. Faustyny Kowalskiej, dziewicy

### 7 październik

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej

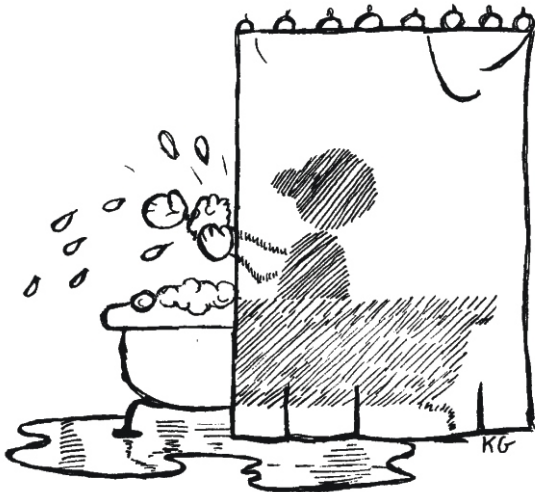
### 9 październik

Święto bł. Wincentego Kadłubka, biskupa

## Czysta miłość – c.d. ze str. 3

2. Po drugie zabezpiecza trwałość relacji damsko-męskich. Piękno fizyczne przemienie. Kto buduje swój związek na tym, co dla oczu niewidoczne, nie musi się obawiać o trwałość związku.

3. Po trzecie staje się szkołą odpowiedzialności. W odpowiedzialnym małżeństwie rosną odpowiedzialne dzieci.



nys. Karolina Gorączko

### Zdobywanie

Jak zdobywać cnotę czystości?


1. Doskonalić własną odpowiedzialność za wykorzystywany czas, za wypowiedane słowo, za wydawane pieniądze. Odpowiedzialność na innych odcinkach życia ułatwia odpowiedzialne podejście do ludzkiego ciała.

2. Doskonalić miłość im doskonalsza miłość, tym doskonalsza czystość. Św. Augustyn, który przez trzydzieści lat swego życia miał problemy z czystością mawiał: „Kochaj i czyń, co chcesz”. Czystość podporządkowana jest miłości.

3. Troszczyć się o ład wyobraźni tu wchodzi w grę odpowiedzialność za wszelkie okazje do grzechu i wszelkie z nim kontakty, za słowo pisane, za obrazy. To tu rozpoczyna się upadek człowieka.

4. Dziękować Bogu, za wszystko, co zobaczą nasze oczy.

dk. R. W.



**28 września**  
26 Niedziela Zwykła

Ez 18, 25-28; Flp 2, 1-11;  
Mt 21, 28-32.

**„Celnicy i nierządnicę wchodzi  
przed wami do królestwa  
niebieskiego.”**

/por. Ewangelia/



## Ognisko kręgów Domowego Kościoła

Domowy Kościół – tak w latach 70 nazwano pierwsze kręgi rodzin wyrosłe z młodzieżowych wspólnot oazowych. Wcześniej wyrażenie to przyjął już wcześniej Sobór Watykański II. Wiele razy odwołuje się do niego Jan Paweł II w swoim Liście do Rodzin napisanym w roku 1994 – Roku Rodziny. Możemy znaleźć słowa – *Jest rzeczą ważną przez cały ten rok odwoływać się do świadectw miłości i troski Kościoła o rodzinę ludzką. Miłości i troski wyrażającej się w sposób*



*znamienny już od samych początków chrześcijaństwa, kiedy rodzina była określana jako "domowy Kościół".*

Żywe wspólnoty są miejscem wzrostu, przebaczenia i radości. Rodziny kręgów Domowego Kościoła z Jawornika doświadczają tego nie tylko na comiesięcznych spotkaniach, ale także przy ognisku, gdzie miejsce i czas na wspólny śpiew, zabawę, a nawet jazdę na koniu.

J. Ś.



# Od młodych

Bóg mówi cały czas. Bóg mówi do nas cały czas przez ludzi i wydarzenia. Tylko od nas zależy, czy przyjmujemy te słowa do naszych serc i będziemy zgodnie z nimi postępować. Na pewno jest trudno, bo dzisiejszy świat jest tak zakręcony, ludzie się spieszą, wszystko musi być dokładne, żeby ludziom lepiej się żyło. Wszystkie rzeczy, które wynaleziono miały pomagać ludziom i ułatwiać życie. Ale czy ono ma być takie ułatwione? Przecież tym życiem ziemskim mamy zapracować na wieczne, a jeśli ono będzie takie łatwe, to gdzie będzie ta praca?

Kiedyś dla ludzi ważne było, żeby mieć swoją ziemię i zwierzęta. Tym ludzi żyli, to jedli, co dała im matka ziemia, bo przecież człowiek jest częścią natury. Z prochu powstaliśmy i w proch się obrócimy. Dzisiaj rzadko kto ma swoje pole uprawne i zwierzęta. Ludzie dbają o to, żeby być bogatszym materialnie niż duchowo. To, co ludzie wynaleźli, co ma ułatwiać życie, tak naprawdę oddala nas od Boga.

Bóg, Pan Bóg jest nie tylko w kościele. On chce, abyśmy Go zobaczyli w drugim człowieku, w porannej rosie, w strumieniu wody, w każdym liściu drzewa.

*„Wszystko Panie Ciebie chwali,  
ptaki, kwiaty, wicher, woda,  
Bo Ty wszystkim jesteś Boże,  
wszystko Tobie się podobać chce.”*

Justyna

## Rekolekcje Oazy Nowego Życia

Rekolekcje ONŻ I stopnia przygotowują uczestników do wstąpienia deuterokatechumenatu poprzez podjęcie decyzji o przyjęciu Pana Jezusa do swojego serca jako Osobistego Zbawiciela i Pana. W tym roku, na te rekolekcje w pierwszym turnusie (28-13.07.2008) pojechało aż 6 osób z naszej parafialnej wspólnoty oazowej.

W każdym dniu zgłębialiśmy jedną tajemnicę różańca św., Prawa Nowego Życia i poznawaliśmy anioła, który powinien kierować naszym życiem i wyborami. Czas mieliśmy zorganizowany bardzo dokładnie. Codziennie rano o 7:30 była jutrznia, następnie po niej msza św., którą uważaliśmy za najważniejszy punkt każdego dnia. Potem był czas na rozmowę ewangeliczną. Kierując się Pismem Świętym poznawaliśmy kolejne prawdy, abyśmy

zglobiając Słowo Boże mogli świadczyć przed ludźmi. W południe był Anioł Pański i odsłuchiwanie fragmentów kazań papieża Jana Pawła II skierowanych do młodzieży. Po południu szliśmy na wyprawę otwartych oczu, podczas której staraliśmy się dostrzec Doskonałego Boga Stwórcę w każdym nawet najmniejszym stworzeniu. Następnie był namiot spotkania. Każdy z nas osobiście doświadczał Boga i spotykał się z Nim. Dostawaliśmy codziennie fragment Pisma św., w którym Bóg do nas mówi. Mieliśmy potraktować te Słowa nie jako kierowane do wszystkich ludzi, ale do nas- osobiście. Bóg Sam mówił do nas, pomagał nam w codziennych wyborach. Stawaliśmy przed Nim w samotności i skupieniu. Odbywaliśmy również szkołę modlitwy „Uczyliśmy się” dojrzałej modlitwy, abyśmy mogli godnie stanąć przed Bogiem. Potem następował pogodny wieczór i modlitwa. Dzień kończyliśmy o 22:00.

Przeżyliśmy cały rok liturgiczny w ciągu tych kilkunastu dni. Mieliśmy zorganizowaną zarówno Wigilię Bożego Narodzenia, podczas której dzieliliśmy się chlebem jak również śniadanie Wielkanocne.

Najważniejszymi dniami Oazy Rekolekcyjnej były dni, w których przyjęliśmy Jezusa jako Osobistego Pana i Zbawiciela, odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych i wstąpienia przed Wspólnotą Kościoła do deuterokatechumenatu. Przeżyliśmy nabożeństwo Wody i Światła, jak również Dni Wspólnoty, kiedy to podejmowaliśmy decyzję o przyjęciu Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Krucjata polega na całkowitej wstrzeźliwości od alkoholu, ofiarowanej za innego człowieka, który trwa w nałogu. To wielkie dzieło z biegiem czasu zdobywa coraz więcej zwolenników.

Ludzie należący do wspólnoty oazowej są niesamowicie otwarci, radośni i posiadają dużo pozytywnej energii. Mieliśmy wspaniałego księdza rekolekcjonistę Jana Dolasińskiego i dziewięciu świetnych animatorów, zawsze otwartych na nasze wątpliwości. Powtarzali, że oni są dla nas. Potrafiliśmy nie tylko modlić się, ale również zorganizowaliśmy zabawę, w której brali udział mieszkańcy Paleńnicy. W czasie pogodnych wieczorków było dużo śmiechu i radości. Codziennie podczas czasu wolnego rozlegały się dźwięki gry na gitarze i śpiewy. Każdy mógł pokazać swoje talenty.

Te rekolekcje były dla każdego z nas bogatym przeżyciem wewnętrznym. Teraz jako Nowi Ludzie jesteśmy przygotowani do świadczenia przed innymi o Bogu, który nas kocha i ma dla nas wspaniały Plan Zbawienia.

Justyna Suruła

## Oaza z Jawornika w Poroninie

Dnia 18 lipca około godz. 10 nasza Oaza z Księdzem Bartkiem wyjechała do Poronina.

W pierwszym dniu poszliśmy na spacer po okolicy. Później była Msza Św.- najważniejszy moment dnia. Nawet brak Mszału nie przeszkodził w odprawieniu Eucharystii. Laptop to jednak bardzo przydatne urządzenie. Potem spożyliśmy obiado- kolację. Tradycją na takich wyjazdach stały się pogodne wieczorki, na których nie mogło zabraknąć zabaw typu „mafia”, „klaskanie”. Pod koniec dnia krótka modlitwa i można było iść spać, ale niewiele osób skorzystało z tej propozycji. Rozmowy trwały jeszcze długo.



Drugiego dnia, tj. w sobotę po śniadaniu, wybraliśmy się na górę zwaną Gęsia Szyja. Droga była długa i wyczerpująca. Opłacało się jednak wyjść na sam szczyt, gdyż widok z tego miejsca był prześliczny. Tego dnia Msza Św. odbyła się w kaplicy na Wiktorówkach. Wróciliśmy do domu, zjedliśmy posiłek, jeszcze pogodny wieczorek, modlitwa wieczorna. Chociaż byliśmy zmęczeni, nie położyliśmy się od razu spać.

W niedzielę poszliśmy do kościoła na „Góralską Mszę”. Byli górale w regionalnych strojach, a pieśni, które tam usłyszeliśmy, niepowtarzalne. Po południu odwiedziliśmy tzw. Skałki. Opalaliśmy się na kamienistym brzegu i wchodziliśmy do wody. Wieczorem pojechaliśmy na „Dni Poronina”. Grała tam kapela „Pierony”.

Na poniedziałek były zaplanowane podchody. Wszyscy wrócili zmęczeni, ale radośni mimo, że niektórzy przeszli dużo więcej niż przewidziana trasa. Wieczorem ognisko. Nie zabrakło oczywiście śpiewów z akompaniamentem gitar. Był też bardzo udany występ pewnego solisty. Ostatnia noc w Poroninie. Bez wątplenia najdłuższa, ale nikomu nie chciało się spać. Niektórzy długo nie zapomną gry w „kenta” do wschodu słońca.

Wtorkowy dzień zaczęliśmy Eucharystią, a po śniadaniu pojechaliśmy busem do Zakopanego. Poszliśmy na Krupówki, gdzie mieliśmy chwilę wolnego czasu. Następnie wyszliśmy na Gubałówkę. Po drodze zatrzymaliśmy się na pewnej łące, z której był przepiękny widok na góry. Zobaczyliśmy nawet Giewont. Gdy zeszliśmy z Gubałówki, skierowaliśmy się w stronę dworca w Zakopanem. Przyjechali tam po nas rodzice i wróciliśmy do naszych domów.

Wyjazd ten był bardzo radosny i chyba wszyscy chcieli pozostać w tym fantastycznym miejscu. Było wiele okazji do tego, aby dobrze się bawić. Nie zapomnieliśmy jednak o Jezusie i modlitwie. Codziennie odprawialiśmy Eucharystię, aby móc razem z Jezusem cieszyć się każdą wspólnie spędzoną chwilą. Była radość. JEST WIELKA RADOŚĆ.

Natalia H.



*życie to zestawienie ruchów  
ruchów wielkiej gry  
gry w której płaci się srogo za błędy  
lecz nie pieniędzmi, a całym sobą  
swoimi uczuciami, radościami  
swymi smutkami i cierpieniami  
jednak gra ta jest wyjątkowa  
każdy ruch nawet zły  
prowadzi w przód a nigdy w tył*

*Myszę, że czasem nic nie czuję  
a kiedy mi smutno jednak płyną łzy  
gdy dookoła cichnie muzyką  
donośnym wołam głosem,  
a echo serca odpowiada za ciebie*

Wojtek Cygan



**5 października**  
27 Niedziela Zwykła

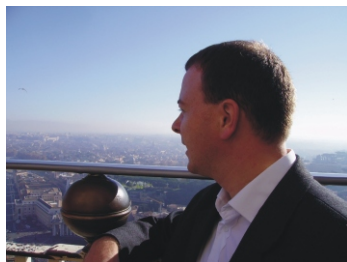
Iz 5, 1-7; Flp 4, 6-9; Mt 21, 33-43.

**„Królestwo Boże będzie wam  
zabrane, a dane narodowi, który  
wyda jego owoce”**

/por. Ewangelia/

## Troszczmy się o budowanie wspólnoty...

Przed kilku tygodniami serdecznie żegnaliśmy naszego wikariusza ks. Bartłomieja Pępka, który przeszedł na nową placówkę. Dziś jeszcze raz dziękujemy Księdzu za trzy lata posługi, za każdą mszę św., za każdą spowiedź i każdą chwilę życzliwej rozmowy, każdą katechezę czy kazanie, za opiekę nad młodzieżą i rodzinami, i wreszcie za to, że Ksiądz po prostu był z nami. Dzisiaj chcemy też, w tym BK-owym wywiadzie, podziękować w sposób szczególnie za opiekę nad naszym pismem.



**Biały Kamyk: Skąd Ksiądz pochodzi, jak dostrzegł swoje powołanie?**

**Ks. Bartłomiej Pępek:** Mój dom rodzinny znajduje się w Spytkowicach koło Rabki. Do dzisiaj tam zaglądam i np. koszę trawę w ogródku.

Na przełomie szkoły podstawowej (która trwała wtedy osiem lat) i liceum, bardzo interesowałem się fizyką i matematyką. Jeździłem nawet na olimpiady z tych przedmiotów. Jeśli wtedy myślałem o swojej przyszłości myślałem, że skończę studia na politechnice i zostanę inżynierem. Uwielbiałem np. rysunek techniczny. Myślę jednak, że dość wcześnie zaczęło się powiększać spektrum moich zainteresowań, zmierzając w stronę wszelkich zagadnień humanistycznych. Dużo wtedy czytałem. Chyba także dzięki temu dostrzegłem piękno Kościoła wspólnoty, której zacząłem doświadczać w swojej rodzinnej parafii i wyjeżdżając na wakacyjne rekolekcje (oaza, rekolekcje apostołskie, parafialne wyjazdy). To było bardzo silne zauroczenie Kościołem. Nie instytucją ale Kościołem, który jest żywą wspólnotą. Szukając więc swego miejsca w świecie wiedziałem, że muszę znaleźć także swoje miejsce w Kościele. Tak chyba pokrótce rodziła się moja decyzja pójścia do seminarium.

**B.K. Proszę nam coś opowiedzieć właśnie o seminarium, był to przecież czas wybierania autorytetów i pokonywania wątpliwości. Może też**

coś o swoich przyjaciółach i wesołych epizodach, bo ponoć „kleryk też student”.

**B.P.** Seminarium to był dla mnie czas próby zrozumienia - co to znaczy być księdzem. Mam na myśli rozumienie w bardzo szerokim sensie rodzące się na wykładach, konferencjach, rozmowach, ale przede wszystkim na modlitwie, na którą czasu w seminarium (Bogu dzięki) nie brakuje. I coraz bardziej przekonywałem się, że być księdzem to nie znaczy nosić sutannę, zawsze mówić „Szczęść Boże”, i czuć się trochę lepszym a przynajmniej innym od reszty świata. Coraz bardziej dochodziłem do wniosku, że być księdzem to czytać ewangelię i próbować nią żyć. A może ktoś się zarazi. I drugie najważniejsze zadanie księdza, jakie odkryłem, to budować wspólnotę. A do tego potrzebna jest Eucharystia. Działa to tak. Karmiąc się Jednym Ciałem Chrystusa, sami stajemy się Jednym Ciałem. Takiego właśnie określenia na Kościół używa św. Paweł. Kościół to wspólnota osób tak silnie



złączonych, jak silnie połączone są ze sobą części ludzkiego ciała. Jedną z tych osób jest Chrystus Głowa Ciała. Przez Niego też łączymy się z Ojcem i Duchem Świętym. To dlatego warto być księdzem i gromadzić wspólnotę przy stole Eucharystii by była możliwa wspólnota. Ciekawe, że tego określenia Jedno Ciało

c.d. na str. 9

## Trzy pierwsze sakramenty chrztu świętego dk. Rafała



Jedną z wielu licznych posług liturgicznych jakie sprawować może diakon jest rozdzielanie sakramentu chrztu świętego. Do czasu składu tego numeru BK nasz dk. Rafał Wilkołek ochrzcił już trójkę dzieci. Wiele ciepła doda tym suchym informacjom wiadomość, że pierwsze dziecko, jakie ochrzcił dk. Rafał, to syn koleżanki z ławy szkolnej Bartłomiej Michał Knapik. Pani Agnieszka Knapik z d. Łakomy, mama Bartłomiej, chodziła w Szkole Podstawowej w Jaworniku do klasy tego samego rocznika, jednakże do „A”, a dk. Rafał do „B”. Drugi chrzest święty można byłoby nazwać

c.d. na str. 8

## Trzy pierwsze sakramenty chrztu świętego... – c.d. ze str. 7

rodzinnym. Dk. Rafał ochrzcił bowiem Karolinę Marię Domagała córkę swej rodzonej siostry Beaty Domagała z d. Wilkołek.



Diakon Rafał z ochrzczoną siostrzenicą Karoliną Marią

w Wieliczce jak największego rozwoju duchowego, otwarcia na miłość naszego Ojca w niebie i polecamy go orędownictwu Matki Bożej.

J. Ś.

Jesteśmy wdzięczni dk. Rafałowi za głoszone do nas Słowo Boże, udział w sprawowanych liturgiach i obrzędach Kościoła, szczególnie podczas wakacji. W jego ostatnim roku przygotowania się do przyjęcia pełnych święceń kapłańskich życzymy, podczas odbywania praktyki w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy



Od lewej: Tomasz Domagała, Beata Domagała, Karolina Maria Domagała, dk. Rafał Wilkołek, Ewelina Wilkołek, Krzysztof Domagała.



Dk. Rafał znaczy znak krzyża na czole Szymona Filipa Niedośpiał, obok rodzice Agnieszka i Ryszard Niedośpiał.



Na pierwszym planie od lewej: Agnieszka i Michał Knapik, Bartłomiej Michał Knapik, Sabina Knapik, Andrzej Łakomy, Beata Domagała, Ewelina Wilkołek.



Na pierwszym planie od lewej: Beata Domagała, Ewelina Wilkołek, Karolina Maria Domagała, Tomasz Domagała, Krzysztof Domagała.

### Szczegółowe dane o udzielonych sakramentach chrztu św.

Chrzest I – 3.08.2008

Ochrzczony: Bartłomiej Michał Knapik

Rodzice: Agnieszka i Michał Knapik

Rodzice chrzestni: Sabina Knapik, Andrzej Łakomy

Chrzest II – 3.08.2008

Ochrzczona: Karolina Maria Domagała

Rodzice: Tomasz Domagała, Beata Domagała

Rodzice chrzestni: Ewelina Wilkołek, Krzysztof Domagała

Chrzest III – 17.08.2008

Ochrzczony: Szymon Filip Niedośpiał

Rodzice: Agnieszka i Ryszard Niedośpiał

Rodzice chrzestni: Celina Dyduła, Zbigniew Niedośpiał



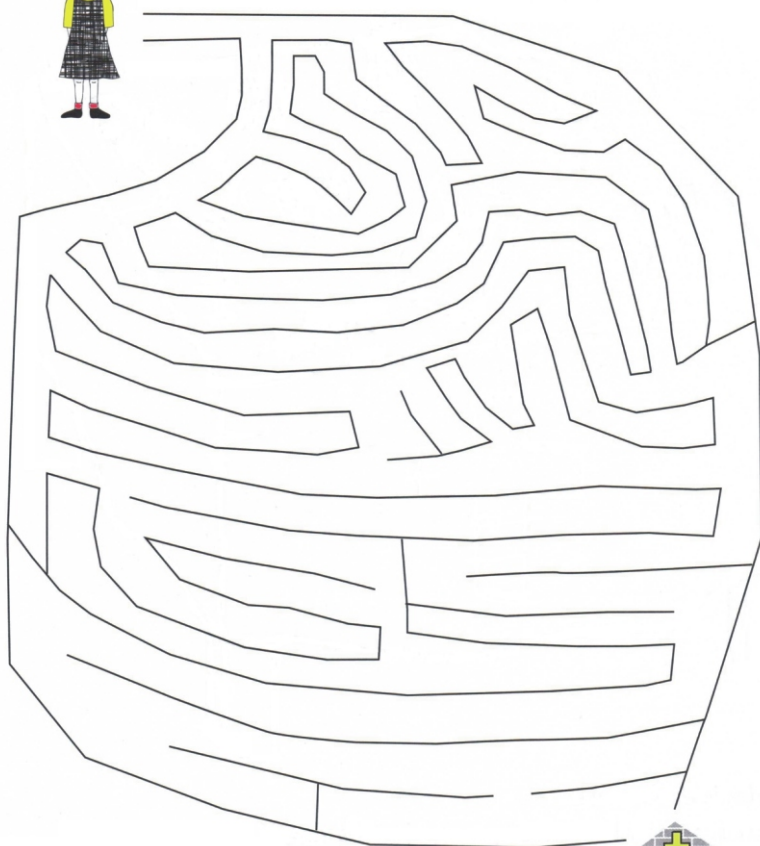


## KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

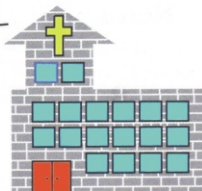
### 14 października Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

Nasz kościół jest pod wezwaniem „Podwyższenia Krzyża Świętego”. W tym dniu w parafii obchodzimy odpust. Święto to związane jest z legendą o odnalezieniu Krzyża, na którym umarł Pan Jezus. Dokonała tego św. Helena 300 lat po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Pielgrzymi z radości Jego odnalezienia, podnosili Drzewo Krzyża w czterech miejscach świątyni. W uroczystość Podwyższenia Krzyża adorujemy i uwielbiamy Krzyż, na którym Chrystus pokonał grzech i szatana, a nam otworzył bramy Nieba.

*Na rozpoczęcie i zakończenie modlitwy kreślimy znak Krzyża Świętego. Pokaż, jaką część znaku Krzyża Świętego czyni właśnie każde z dzieci, łącząc rysunki z odpowiednimi słowami.*



Mała Ewa chce pójść do kościoła. Pokaż jej, którą drogą ma iść.



*W imię Ojca*



*i Syna*



*i Ducha*



*Świętego*



*Amen.*



źródło: „Modlitwa i zabawa”  
J. Galvin

# wakacyjną zabawę

Odczytaj hasło i uśmiechnij się.



e = u



~~krq~~

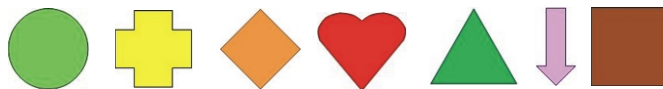
~~to~~

~~no~~

~~den~~



Czy podczas wakacji byliście w lesie na grzybach, tak jak Jaś i Małgosia? Pokolorujcie rysunek, sprawdźcie, który grzyb rzuca dwa cienie.



źródło: „Wesołe zagadki” – ilustracje M. Cieślak

źródło: „Wielki skarbicz zagadek”



Nie tylko ludzie lubią grzyby.  
Kto jeszcze? Pomaluj rysunek  
wg kodu, podpowie Ci także  
zagadka:

*Na plecach nosi swój domek,  
Nigdy nie jada kromek,  
Wystawia czasem różkę,  
A gdzie są jego nóżki?*



Stronę opracowała Lucyna Bargieł

## Troszczmy się... – c.d. ze str. 7

Biblia używa także, gdy mówi o małżeństwie. Bo Kościół jak małżeństwo ma być wspólnotą miłości. Można by na temat Kościoła i kapłaństwa oraz ich wzajemnej zależności mówić sporo ale na tym poprzestańmy.

Moje myślenie o kapłaństwie kształtowało się we mnie, na pewno w ogromnej mierze dzięki spotkaniom z ludźmi. Dzięki fantastycznym profesorom, kolegom, z którymi nieraz toczyliśmy zażarte dyskusje teologiczne. Spotkałem także w tym czasie swojego mistrza. Niestety nigdy nie mogłem spotkać się z nim twarzą w twarz. Zmarł, kiedy byłem na pierwszym roku studiów. Mówię o księdzu profesorze Józefie Tischnerze. Chłonałem jego książki. Na temat jego koncepcji filozoficznej filozofii dramatu napisałem pracę magisterską. Wiele mu zawdzięczam. Czasami odwiedzam jego grób w Łopusznej.

Ale oczywiście seminarium to nie tylko modlitwa i studia. To także codzienne życie. Czasami trudne, ale także nierzadko pełne radości.

**B.K. Po święceniach trafił Ksiądz do nas do Jawornika. Tutaj też przeżył Ksiądz pierwszą konfrontację ideału kapłaństwa noszonego w sercu z rzeczywistością życia w kapłaństwie.**

**B.P.** To pytanie o kapłaństwo, które ja przeżywam. Mówienie więc o takich rozbieżnościach musiałoby być poważną spowiedzią z mojej strony. Ogólnie mogę powiedzieć tylko tyle. Na pewno nie ma takiej rozbieżności pomiędzy ideałem, a rzeczywistością, której nie można pokonać. Przecież Kościół i kapłaństwo to sprawa Chrystusa, a dopóki mamy tego świadomość, to nawet, gdy wiele rzeczy po ludzku „zawalamy” to nie dzieje się jeszcze nic strasznego. Jeśli więc w moim przypadku istnieje jakaś rozbieżność (za co biję się nieraz w piersi) to taka, że czasami za mało ufam Chrystusowi, że przychodząc do nas w Eucharystii wszystko potrafi naprawić.

**B.K. Po seminarium, podjął Ksiądz dalsze studia, dlaczego? Jaki kierunek Ksiądz wybrał?**

**B.P.** Rozumiem, że pytanie to dotyczy studiów, które teraz kontynuuję. To teologia fundamentalna. Skoro więc fundamentalna to taka, która stanowi podwalinę całego myślenia teologicznego, a także praktyki życia Kościoła. Ta dziedzina teologii próbuje ukazać sens wszelkiego teologicznego myślenia, a może przede wszystkim wszelkiego kościelnego zaangażowania.

## Mogłem naprawić błędy i jestem szczęśliwy...

*Autorowi poniższego odważnego świadectwa przemiany zdarzał się „urwany film” także w Jaworniku. Może go znałeś, może nie raz z nim piłeś?*

Moje picie zaczęło się po wyjeździe z domu, gdy miałem 16,5 roku. Na początku nie zdawałem sobie sprawy ze swojego uzależnienia. Kiedyś było pierwsze upicie do „urwanego filmu”. Picie w nocy „na kaca” tłumaczyłem sobie, że to

Jest to także część teologii najbardziej otwarta na to co nieoteologiczne i niechrześcijańskie. Uprawia się teologię fundamentalną w dialogu z kulturą niekoniecznie chrześcijańską czy religijną, czy też w dialogu z innymi religiami. To pozwala lepiej rozumieć siebie. Rozumieć, czym Kościół tak naprawdę jest i jaka jest jego wiara. Często w swoim myśleniu a także w swojej wierze, popadamy w stereotypy, które dają poczucie bezpieczeństwa, ale jakże często mijają się z prawdą. Co zaś najgorsze, jeśli teolog mija się z prawdą Kościół minie się z miłością. Historia to pokazuje. Osadzanie Kościoła i teologii w zamkniętej i pilnie strzeżonej twierdzy, to coś co mnie najbardziej przeraża. Jednocześnie sens i otwartość teologii fundamentalnej to coś, co bardzo mnie pociąga. Dlatego właśnie takie studia.

**B.K. Jawornik był Księdza pierwszą parafią. Jakie szczególne doświadczenia Ksiądz od nas wywozi, jakie spełnione i nie spełnione oczekiwania.**

**B.P.** Mimo, że odpowiadając na te pytania siedzę sobie w krakowskich Czyżynach (jest 29 sierpień, prawie druga w nocy), Jawornik jest mi bardzo bliski. Może kiedyś będzie lepsza okazja by powspominać.

**B.K. Chyba każdy człowiek, także kapłan, ma swoje pasje i zainteresowania. A Ksiądz?**

**B.P.** Lubię pić dobrą kawę w ciekawych kawiarniach i przede wszystkim w miłym towarzystwie, lubię dobre filmy i książki, chodzenie po górach i uwielbiam... jazdę samochodem przy dźwiękach mojego ulubionego u2.

**B.K. Proszę nam zdradzić, czym Ksiądz będzie się szczególnie zajmował w swojej nowej, wielkowiejskiej parafii?**

**B.P.** Kraków Czyżyny. Jestem tu wikariuszem. Uczę w gimnazjum na pół etatu. Resztę czasu będę poświęcał studentom z duszpasterstwa akademickiego, którym mam się opiekować i własnym studiom. Oprócz oczywiście czasu na wyżej wymienione pasje.

**B.K. Czego Ksiądz życzyłby sobie na przyszłość? Co dałby, jako duszpasterską wskazówkę, nam zostającym w Jaworniku?**

**B.P.** Byśmy ciągle troszczyli się o budowanie wspólnoty z Trójcą Świętą i sobą wzajemnie.

*Z ks. Wikariuszem Bartłojem Pępkiem rozmawiał Andrzej Pawłowski*

pierwszy raz. Potem starałem się pić nie za dużo, żeby mieć lepszą gadkę i odwagę.

Już przed swoją „18-ką” zacząłem się zastanawiać coś jest nie tak, że tak szybko się upijam i mam „urwane filmy”, nawet jak nie wypiję dużo. Tłumaczyłem sobie to tym, że mam słabą głowę. Ostatni rok do szkoły już nie poszedłem, bo zrezygnowałem. Potem były różne prace, ale nie mogłem się długo utrzymać z powodu picia. Szukałem sposobów, żeby nie upijać się. Próbowałem nawet modlić i szukałem Boga w różnych wspólnotach i wyznaniach, ale mi zwracali uwagę, że zbyt dużo piję.

*c.d. na str. 10*

## Mogłem naprawić błędy... – c.d. ze str. 9

Piłem już przez kilka dni z rzędu, potem przerwa i od nowa zaczynałem od jednego, potem coraz więcej i nowy parodniowy ciąg. W wieku 25 lat dostałem zawał i był szpital. Potem zapalenie trzustki i powiększona wątroba. Zawsze mówili, że od picia. Ja mówiłem, że piję tylko piwo, a mało wódki i win nie piję, ponieważ w wieku 17 lat zatrąłem się winem. Rodzina chciała mnie oddać na leczenie, lecz ja się broniłem, że nie żebrzę, tylko pracuję, że nie siedziałem w więzieniu i na izbie wytrzeźwień itp. Uważałem, że alkoholikiem jest ten, kto żebrze, siedzi na rynku, jest bez domu, stracił rodzinę itp.

W wieku 29 lat zacząłem sam szukać pomocy. Zobaczyłem wtedy ulotki o A.A., które czytała jedna osoba, pożyczyłem od niej i sam zacząłem czytać. Dowiedziałem się z tego, że ja nie jestem złym człowiekiem, tylko, że jest to choroba śmiertelna, postępująca i nieuleczalna i jedynym sposobem na powstrzymanie tej choroby jest całkowite zaprzestanie picia. Zacząłem chodzić na mitingi A.A. Tam dostałem nadzieję na inne życie. Poznałem prawdziwych przyjaciół, którzy mi pomagali nie chcąc nic w zamian. Poznałem



rys. Karolina Gorączko

prawdziwą przyjaźń. Nauczyłem się wyrażać swoje uczucia, oraz jak rozwiązywać problemy bez alkoholu, rozmawiać z ludźmi. Znalazłem wspianą i kochaną kobietę mojego życia, a również odnalazłem mojego Pana Boga, który mi pomaga przez te parę lat, co nie piję. Stałem się innym człowiekiem. Mogę teraz chodzić z podniesioną głową bez wstydu. Mogłem naprawić błędy i jestem szczęśliwy z powodu tego, że jestem trzeźwym człowiekiem.

Willi

## Wakacje inaczej!

Wszyscy, którzy w czerwcu oczekiwali na ostatni dzwonek w szkole, przyjęli jego brzmienie z niezwykłą radością. Rozpoczął się czas bez troski, odpoczynku zasłużonego po wyętej, solidnej pracy. Nastął czas wolny, który najczęściej kojarzony jest z brakiem zajęć, uwolnieniem od powszechnych obowiązków. Czas, który możemy zagospodarować wedle własnego uznania,



według własnych zamierzeń i celów, w którym możemy zająć się tym, co sami uważamy za istotne i godne uwagi. Sposobów spędzania wolnego czasu jest w zasadzie tyle, ilu jest ludzi: turystyka, sport, pasje, hobby, używki elektroniczne, a nawet nuda, to znaczy czas, który

chcemy, aby jak najszybciej minął, ponieważ nie umiemy go spożytkować. Jest zatem rzeczą bardzo ważną, aby umiejętnie wykorzystać czas wolny. Bez nadmiernej przesady można rzec, że wartościowe wykorzystanie czasu wolnego to prawdziwa sztuka. Natomiast sztuka korzystania z czasu wolnego, to sztuka wypoczynku. Wobec tego kończąc to wstępne rozważanie śmiało można stwierdzić, że wiele o człowieku może powiedzieć forma spędzania przez niego wolnego czasu, precyzując: pokaż mi, jak spędzasz wolny czas, a powiem ci kim jesteś.

Co zrobić, by wakacje były udanym wypoczynkiem i czasem zdobywania pozytywnych, konstruktywnych doświadczeń, mogących procentować w dalszym życiu młodych ludzi?

Czy udane wakacje będą wtedy, gdy młodzież skorzysta ze zorganizowanych form wakacyjnego wypoczynku: kolonii, obozów, wczasów, rekolekcji, czy skorzysta z innej opcji pomagając rodzicom w gospodarstwie, bądź pracując zarobkowo, albo wyjeżdżając do rodziny.

Wiele czynników nakłada się na to, jak ostatecznie potoczą się losy młodych ludzi podczas oczekiwanych z utęsknieniem wakacji i jak spożytkują ów wolny czas.

Toteż w tym roku Rada Sołecka wychodząc naprzeciw tym problemom zaproponowała alternatywne rozwiązanie pożytecznego zagospodarowania czasu wolnego dla grupy

młodzieży gimnazjalnej. Trzeba przyznać, że była to inicjatywa eksperymentalna. Nie mniej jednak bardzo trafna i rozsądna co ujawnione zostało przez konkretne, faktyczne i realne działania wynikające z projektu „Atrakcyjne i pożyteczne wakacje dla młodzieży i dla Jawornika”. Projekt został zaakceptowany przez Fundację Wspomagania Wsi, która na jego realizację przeznaczyła kwotę trzech tysięcy złotych. Rada Sołecka kierując się rozważą i przenikliwością oraz dostrzegając szanse i korzyści jakie miały wynikać z wykonania projektu przeznaczyła na jego uskutecznienie kwotę dwóch tysięcy złotych.

To niebagatelne i niepospolite przedsięwzięcie wzmacniały wyjątkowe, nietuzinkowe i ponadprzeciętne osobowości, które dzięki bezinteresowności, ofiarności i przychylności sprzyjały jego sfinalizowaniu. Słowa uznania kieruję do Księdza Proboszcza Władysława Salawy, Pani projektant Haliny Jasińskiej, Panów; Adama Włocha, Krzysztofa Włocha, Rafała Włocha, Tadeusza Hołuja, Tomasza Kowalskiego i burmistrza Macieja Ostrowskiego.

A projekt był tak pomyślany, aby biorąca w nim udział grupa młodzieży wykorzystwała wakacyjny wolny czas w sposób zajmujący, intrygujący, ciekawy i radosny. Zarazem projekt miał być szansą dla Jawornika, to znaczy przewidywał wykonanie prac, które miały upiększyć skwer w centralnej części naszej miejscowości. Dziś można powiedzieć śmiało, że założone cele zostały osiągnięte. Młodzież bardzo odpowiedzialnie, rzetelnie i z zapałem podeszła do obowiązków związanych z działaniami skierowanymi na poprawę jakości i wyglądu zieleńca w centrum Jawornika. Fachowo i z zaangażowaniem uwijała się przy wszelkiego rodzaju pracach ogrodniczych: rozwożeniu ziemi, plantowaniu, sadzeniu drzewek i krzewów, korowaniu, siewie trawy i nawadnianiu. Efekty tych



prac można dzisiaj podziwiać, przechodząc w okolicach wspomnianych działań, które są owocem wspólnego wysiłku wszystkich zaangażowanych w wykonanie projektu.

Nie można byłoby nazwać tych wakacji atrakcyjnymi i oryginalnymi, gdyby ich idea i pomysł zawierał się wyłącznie w pracach ogrodniczych, nawiasem mówiąc przynoszących satysfakcje z dobrze spełnionego obowiązku. Te wakacje były nietuzinkowe, ponieważ dawały możliwość wspólnej rozrywki i zabawy na boisku, na hali, w pracowni internetowej, na wycieczce do kina i w góry, na basenie i na ognisku. Taki wakacyjny mix praca przeplatana sportem, turystyką, kulturą i rozrywką.

Kończąc chciałem podziękować tym odważnym gimnazjalistom, którzy nie bali się podjąć wyzwania, jakie im zaproponowałem przed rozpoczęciem wakacji i chętnie zadeklarowali swój udział w projekcie. Dzięki ich decyzji mogło dojść do realizacji projektu. To kolejne doświadczenie pokazało, że warto zaufać sobie nawzajem i wspólnymi siłami realizować zadania, które będą pożyteczne społecznie i zaowocują małymi sukcesikami.

W. Sz.

## Victoria Wiedeńska - ocalenie Europy przyszło z Polski.

Dwa razy w dziejach wielkie zmagania wojenne naszego narodu decydująco wpłynęły na losy Europy i Chrześcijaństwa.

15 sierpnia wspominaliśmy Cud nad Wisłą, który w 1920 r. powstrzymał pochód bolszewickiej Rosji na



rys. Jan Leśniak

zachód. 12-go września natomiast minęło właśnie 325 lat od zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w 1683 r. Ocaliło ono to miasto i cesarstwo niemieckie od podboju przez Turków, oraz ostatecznie zakończyło wielowiekowe zmagania mahometan i chrześcijan o oblicze Europy.

“Venimus, vidimus et Deus vici” – przybyliśmy, zobaczyliśmy i Bóg zwyciężył – tak rozpoczął polski król swój list do papieża, donosząc o uratowaniu Chrześcijaństwa.

Czy my Polacy XXI w. jeszcze raz uratujemy Chrześcijaństwo, już prawie jako ostatni w Europie, tym razem na milionach frontów walki ze złem - w naszych rodzinach?

A.P.

## Mistrzowski bieg koni z Jawornika!

W dniach 22-24 sierpnia odbyła się X Jubileuszowa Międzynarodowa Pielgrzymka

Konna i Zaprzęgów Konnych do Kalwarii Zebrzydowskiej dla uczczenia Pamięci Żołnierzy Polskich Bohaterów Września 1939 połączona z biegiem na orientację w terenie.



W dniu 22 sierpnia 2008 roku, w piątek, zawodnicy spotkali się w Izbie Pamięci Generała Józefa Hallera w Jurczycach. Tam odbyło się spotkanie patriotyczne, odprawa przed „Biegiem na orientację”, losowanie kolejności startowej, nakarmienie z kuchni polowej ludzi, siano i owies dla koni oraz zakwaterowanie w warunkach polowych na noc koni i ludzi.

Rano dnia 23 sierpnia 2008 roku, w sobotę, od godziny 6 odbyły się w ustalonej kolejności badania weterynaryjne koni. Od godziny 7 spod Dworu Hallerów w odstępach kilkuminutowych byli wypuszczani zawodnicy. Zawodnik otrzymał mapę z zaznaczonymi 30 obiektami na trasie architektury drewnianej. Obiekty należało odszukać w ciągu pięciu godzin, w obojętnej kolejności i po dowolnej trasie. Każdy odnaleziony obiekt był punktowany w zależności od odległości

i trudności z dotarciem. Obowiązkowo każdy zawodnik musiał zaliczyć start, metę i punkt przekroczenia drogi krajowej pod opieką służb zabezpieczenia. Zawodnik na trasie mógł wziąć dwukrotnie półgodzinną przerwę na odpoczynek po wcześniejszym zgłoszeniu na terenie obiektu kontroli przejścia. Zachowania na Biegu reguluje Regulamin Biegu. Bieg skończył się w Lanckoronie. Na zakończenie dnia odbyło się „ognisko ułańskie”. Konie i ludzie otrzymali darmowo zakwaterowanie w warunkach polowych i wyżywienie.

Jak co roku w tej imprezie brali udział jeźdźcy i konie ze stadniny koni arabskich w Jaworniku. Tym razem stadninę reprezentowali Aleksandra Fus na klaczy Pilawa i Mariusz Pustuła na wałachu Nowin. Bieg w kategorii patrol dwukonny wygrali właśnie jaworniczcy ułani na koniach arabskich.

Po raz pierwszy od 10 lat nagrodę „Buńczuk Burmistrza Kalwarii Zebrzydowskiej” otrzymali zawodnicy spoza powiatu Myślenickiego. Dotychczas co roku zwyciężali zawodnicy z rejonu Wadowic.

Zwycięstwo nie było przypadkowe. Od dwóch miesięcy konie trenowaliśmy codziennie, w każdych warunkach, a nawet deszczowych. Z każdym dniem kondycja koni i nasza była coraz lepsza, dążyliśmy do perfekcji i są tego efekty. W naszej stajni, która od tego roku nazywa się: „AlMar Arabians” hodujemy konie arabskie czystej krwi. Można powiedzieć, że ta rasa specjalizuje się w rajdach długodystansowych, ponieważ są to konie niezwykle wytrzymałe, odważne, silne a zarazem piękne. Nasza stajnia nadal działa jako VI Szwadron Ułanów Nadwiślańskich, dlatego też nieustannie wyjeżdżamy na rozmaite zawody, pokazy, rajdy, uroczystości.

Cieszymy się z wygranej w Lanckoronie i chcieliśmy podziękować całemu sztabowi szkoleniowemu, naszej pani trener Józefinie Radoń, służbie technicznej z Mateuszem Kołodziejczykiem na czele. Bez nich nasze konie nie miałyby dogodnych warunków na czas zawodów. Dziękujemy również naszemu dziadkowi Pawłowi Tomalowi, doświadczonemu hodowcy koni.

W najbliższym czasie czeka nas kilka zawodów: m.in. „Wielka Wronowiecka” w Andrychowie i rekonstrukcja bitwy „Pod Mokrą” w Częstochowie. Jako szwadron weźmiemy udział w uroczystościach na Suchej Polanie 13 września. Na wiosnę planujemy przeprowadzić zawody jeździeckie na terenie Jawornika. Obecnie już rozpoczynamy przygotowania. Więcej informacji na ten temat będziemy zamieszczać w kolejnych numerach Białego Kamyka.

*Mariusz Pustuła*

**Urodzinowa ...** – *c.d. ze str. 14*

historia z dnia, w którym się poznali ciągle się powtarza. Odkrywali, że w tych danych im radosnych dniach, kiedy stawali wobec fascynującej tajemnicy, jaką byli dla samych siebie, przychodzą chwile, których pragnęli bardzo uniknąć. I chociaż dokładali wszelkich starań, by siebie nie ranić – nie wychodziło. Przypominali sobie wówczas to, co było na początku, starali się zrozumieć i wybaczać sobie. Wkrótce zauważyli, że tym sposobem nie tylko przeskakują poprzeczkę trudności, na które napotykali, ale jak gdyby wchodzili na wyższy schodek, skąd już zupełnie inaczej postrzegali to, co było minęło.

Nadszedł upragniony dzień, kiedy, kiedy ich dotychczasowe własne ścieżki stały się wspólną drogą. Zamieszkali na przedmieściu, prawie w wiosce. Wszyscy się tam znali. Dobrze, że Kasia taką dobrą gospodynią była. Zadziwiła tym Piotra. Ale też i Piotr zadziwił swą żonę, że wszystko w domu sam zrobić potrafił. Nie trzeba im było ani elektryka, ani stolarza, ani nawet hydraulika. A mieszkanie, choć skromne, pięknie było urządzone i lśniło czystością. Inaczej być nie mogło, Kasia by nie pozwoliła.

Zauważyli to sąsiedzi. Na wsi przecież wszystko wszystkim wiadomo. Piotr miał pełne ręce roboty, pomagał komu tylko mógł.

A Kasia? Kiedyś przyszła do niej sąsiadka.

– Bardzo proszę panią o pomoc dla mojego Wojtka. Ja nie rozumiem, nie umiem, a on ma takie trudności w szkole.

Nie odmówiła. A potem był jeszcze sąsiad z dwoma córkami, i jeszcze ktoś inny...

Ani się spostrzegli jak minął rok, gdy ich ścieżki stały się jedną wspólną drogą. I jak tu tę rocznicę uczcić? Kasia myślała o Piotrze, a Piotr o Kasi. I jedynie to trzymali w swoich sercach w tajemnicy przed sobą.

Zbliżała się słotna jesień, potem zima. Kasia wiedziała, że Piotr marzy o ciepłym swetrze, golfie. Ale skąd tu wziąć pieniądze na zakup upominku? Od kilku dni przypatrywała się jednej z wystaw sklepowych, na której wyłożony był wymarzony przez jej męża golf. I ten ulubiony przez niego szary kolor. Nie wiedziała o tym, że właśnie z tego powodu wystawa ta nie była obca również Piotrowi. Ale on, mimo, że myślał o swetrze, najpierw szukał upominku dla Kasi.

Przechodząc dziś obok wystawy Kasia doznała jakiego dziwnego uczucia niepokoju. Przecież ktoś może jej upatrzony upominek wykupić. Skąd wziąć pieniądze? Wróciła do domu myśląc jedynie o prezencie dla Piotra. Zaczęła się krzątać w kuchni. Nagle dzwonek, otworzyła. Zauważyła znajome sąsiadki.

– Pani Kasiu, przyszłyśmy dzisiaj pani podziękować.

## Urodzinowa niespodzianka

Są dni, na które czeka się z wytęsknieniem, dni wyjątkowe, każdy takie ma. Właśnie dziś, w drodze do pracy, takie myśli nurtowały Piotra. Może właśnie z tego powodu był bardziej zamyślony niż zwykle. Wszedł do autobusu. Do tego samego, co każdego dnia, o tej samej godzinie. Ci sami ludzie, ta sama trasa... W zamyśleniu nagle usłyszał:

– To mnie zabolalo. Dopiero teraz spostrzegę pod swoim butem pantofelek młodej dziewczyny.

– Przepraszam, przepraszam i proszę mi wybaczyć bo...

Zawahał się przez chwilę nie wiedząc co powiedzieć.

– ...bo dziś są moje urodziny.

Okazało się, że pracowali w pobliżu, więc wysiedli na tym samym przystanku. Zanim każde poszło w swoją stronę, zdążyli się umówić na spotkanie po pracy, na... przeprosiny.

Piotrowi ciągle dźwięczał w uszach cichy, pełen zrozumienia, ale jednak wyrzut o sprawionym bólu. Nie wiedział zupełnie, jak wytłumaczyć swoją nieuwagę. Bił się z myślami, gdyż w umówionym miejscu przyszło mu być wcześniej. Oczekiwanie, chociaż nie tak długie, było dla bardzo niego trudne.

Z tego stanu wyrwał go już znajomy głos.

– Witam i proszę gorąco, by pan nie wracał do tamtego zdarzenia w autobusie. Dziś jest pana święto, a teraz także już trochę i moje, więc niech czas, który mamy przed sobą będzie radosny.

Piotr z wrażenia aż zaniemówił. Na krótką chwilę wrócił tylko myślami do porannego wstawania, toalety... do tej codziennej powszedniości, która go dziś szczególnie przytłaczała. Przyszło mu bowiem w tym mieście być samemu. Najbliżsi mieszkali daleko. Rozpoznawał jednak dobrze te rozczulania się nad sobą. Pokusy to były czy słabości? Pokonywał je bronią otrzymaną kiedyś od swego przyjaciela – *Jak przyłożyłeś rękę do pługa, to już musisz orać, a nie wstecz się oglądać.* Ale dziś są jego urodziny, kiedyś tak radośnie i pięknie świętowane. Trudno jest w sobie tę radość zatrzymać. Chciałoby się nią z kimś podzielić. Z kim? Nie wiedział wtedy jeszcze o pantofelku, teraz wie i może po raz pierwszy od kilku lat radość swą dzielić z kimś innym. A mówią, że radość dzielona podwójną jest. Dziś doświadczał tego całym sobą.

Kasia pracowała w pobliskiej szkole. Nieco dalej był zakład Piotra. Bliskość miejsc pracy – rzecz przypadkowa. Ona to jednak sprzyjała

wzajemnemu zbliżeniu się Kasi i Piotra. Jak miało być, tak się i stało. Jedno i drugie serce odczuwało to samo – są sobie przeznaczeni. Kolejne miesiące mijały, a oni wciąż na nowo odkrywali, że owa

c.d. na str. 13

## Anegdotki

– Dziękuję doktorze, że mnie pan wyleczył z mani wielkości. Teraz jestem fantastycznie, fenomenalnie i niesamowicie skromnym człowiekiem.

Wiszą głową w dół trzy nietoperze uczone gałęzi i rozmawiają. Nagle środkowy zaniemówił, stanął pionowo głową do góry. Nietoperz z prawej strony pyta:

– Ty, co się stało?

– Zemdlał.

Odpowiada drugi.

*Anegdoty przysłane przez jednego z Czytelników. Zachęcamy do podobnych inicjatyw.*



## Jaki może być „Biały Kamyk”?

Wobec wielu propozycji Czytelników dotyczących zarówno treści, jak i szaty graficznej „Białego Kamyka” Redakcja pisma, po szczegółowym omówieniu możliwości ich uwzględnienia, postanowiła swe propozycje zrealizować w sposób praktyczny w obecnym wydaniu BK36 i poddać Państwu ocenie. Proponujemy:

- wyraźniejszą jakość druku,

- 4 strony kolorowe.

Wydanie takie zrealizowano dzięki nadwyżce finansowej, której źródłem była większa ofiarność niektórych Czytelników BK. Pragniemy im za to bardzo podziękować. Dzięki temu można było również odtworzyć archiwalny BK1 sprzed 11 lat.

Następny numer „Białego Kamyka” zostanie wydany również w podobny sposób. Nowa forma graficzna BK podnosi jednak koszty druku pisma. Jeśli Państwo zaakceptujecie proponowane zmiany szaty graficznej BK, zostanie ona utrzymana w kolejnych numerach pisma.

Redakcja

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Bartłomiej Pępek, red. koordynujący Jan Świerczek, red techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Tomasz Świerczek – skład, dk. Rafał Wilkołek, Monika Zając

E-mail: [bialykamyk@jawornet.pl](mailto:bialykamyk@jawornet.pl) <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

